№ 157 Niedziela 19 czerwca (2 lipca) 1911 r. Rok VI

[Wychodzi co]dziennie rano oprócz dni poświątecznych

[Redak]cyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.

[Ks]ięg. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

[Redakt]or przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8

istracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.

[Ogło]szenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

		mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata:	W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„	Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

„Obywate... czaił i w gr... będzie pełnił p... ktoś na ochot... wny. Ale je... duchowna ... hałasow... duchow... nadać. ... forma, j... cznie d... stanu d...

At... całej en...

„B...

„P... cieszając... w powia... od włośc... w liczbi... którzy z... stali zab... a radn...

Ś. † P.

Mieczysław Jurjewicz

urodzony dnia 26 maja 1840 roku w Berszadzie, zmarł opatrzony Świętemi Sakramentami w Krakowie dnia 15-go czerwca 1911 roku.

Zwłoki zostaną złożone w grobach Rodzinnych w Berszadzie w czwartek dnia 23-go czerwca r. b.

Czas odnowić prenumeratę.

Przypominamy Szanownym prenumeratorom, że dnia 1-go lipca kończy się pierwsze półrocze. Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu „Dziennika" prenumeratorowie półroczni, kwartalni i miesięczni zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed upływem czerwca.

VI Rok istnienia.

DZIENNIK KIJOWSKI

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Rozpoczął VI rok istnienia.

Wychodzi w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w roku 1911 wprowadził cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski" drukowany jest **specyalnemi nowemi czcionkami,** co podniosło czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika" został znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłają do „Dziennika Kijowskiego" najświeższe informacye specyalni korespondenci

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski"** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Zytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego" zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Smiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników **„Dziennika Kijowskiego"** korespondenci: z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie i Baku.**

W dziale literackim „Dziennik Kijowski" rozpocznie w końcu czerwca druk barwnej powieści obyczajowo-spółczesnej znakomitego naszego powieściopisarza, autora „UNII"

p. **Józefa Weyssenhoffa**

pod tytułem

„ZNAJ PANA".

Powieść ta pisana jest **specyalnie i wyłącznie** dla „Dziennika Kijowskiego".

Prócz tego umieszczać będzie „Dziennik Kijowski" w odcinku **szereg powieści tłómaczonych. W dziale historycznym** ma „Dziennik Kijowski" przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. **Aleksandra Jabłonowskiego** i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października" p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem".

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" przysługuje w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój" p. t. „Kraków";** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione, a mianowicie:

12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie.

Osobom, które dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to przysługuje i w r. 1911.

W głąb polskiej rzeczywistości.

Że Piotrów Skargów, mężów sprawiedliwych, jałmużników karności ducha zbrakło dziś w Polsce, snadź nam prawdy nie trzeba...

Na całym obszarze ziem polskich utrata idei ośrodka na rzecz interesów dzielnicy ma niezliczoną ilość odpowiedników nietylko w polityce najbliższego jutra, którą osłania konieczność zagospodarowania przedewszystkiem granic terytoryalnych, ale w upadku kultury zwyczajowej, w obronno-zaczepnem stanowisku wyznawców zasady „zaboru dla zaboru", w lekceważeniu czynników twórczych, wolnych od cła, rogatki, postronnej opieki.

Już nazbyt, nazbyt już i nad wszelką miarę i potrzebę usłużnem, łatwem jesteśmy w ręku historyi tworzywem i gdyby trzem społeczeństwom rozkazano własnemi siłami czy własną bezsiłą dokonać rozkładu idei jednego narodu, jednego społeczeństwa, jednej kultury, to trudno byłoby sobie przygotować wykonawców bardziej od dzisiejszych powołanych.

Na trzy fronty ujawnia się niemoc chorego: chory nie czyni nic dla powstrzymania choroby w biegu (bierność), chory czyni wszystko dla zapędzenia jadu w organizm (uświęcenie klęski), chory zwodzi lekarza t. j. samego siebie (symulacya—obłuda).

Na kłamstwie przychwytany, broni się formalną prawdą, którąby mu nakazywała ogledność, sumienność, troskę: „nikt nie jest przecież własnym wrogiem i bliższa koszula ciała".

Tak, ale są ludzie, którzy gnuśność swoją cenią jak życie, a więc i nad życie.

Pójdziemy od przykładu w głąb polskiej rzeczywistości.

We wszystkiem, co czytałem dotąd o wyborach galicyjskich uderza brak perspektywy społecznej, właściwy ludziom małego stylu, obranym ze zmysłu dla sprawy publicznej.

Każde miasto i gmina warcholą na własną rękę. Dzieje się jakby nie w Europie i Polsce, ale na folwarku, w zapadłej prowincyi.

Fakty występują jakby z pod ziemi, tłoczą się, walczą tylko o pierwszeństwo czasu, o następczą kolejność obrazów, przybierają w kronikach znaczenie niespodzianki, skandalu, wypadku.

Dziś — Breiter, jutro Battaglia, Doboszyński... Tyle krzyku dla omletu! Zaprawdę, wielka to rzecz! Pomyślałby kto, że ludzie ci reprezentują coś więcej, niż własną próżność i żądzę przywodzenia masom, że tu się za ramiona wodziły idee i ich chorążowie, chociażby tylko dla Galicyi i jej sławy!

Można okłamać, można przekupić, uśpić lub zakrzyczeć wyborców jakiegoś Buczacza lub Złoczowa, podmiejskiej gminy, obiecawszy prostakom bity gościniec, karczmę, skanalizowanie rzeczułki Stęchłej... Ale propaganda zagrodowych wiar i programów nazewnątrz dowodzi tylko, że ludzie ci nie przerastają własnego bagniska i mają taką gromadę, na jaką zasługują.

Pod tym względem Breiter, Battaglia czy Doboszyński, należący do różnych stronnictw, jednakową przedstawiają dla sprawy polskiej bezwartość. Cała *hausse* i *baisse* takiej politycznej szulerki, znajdującej uzasadnienie tylko w wysokości apetytów żarłocznych jednostki, wkracza już w dziedzinę życia prywatnego każdego z kandydatów, ich sukcesów i niepowodzeń materyalnych i jeżeliby ci ludzie nie chcieli krajem *via* Wiedeń rządzić, można byłoby uczcić ich żerowanie uroczystą ciszą niepamięci.

Niestety, w Galicyi, gdzie od politycznego matactwa usuwają się co lepsi, gospodarzą często gęsto wybrane „wybirki", umysłowi i moralni plebeje, fałszerze historyi, synekurzyści, półgłówki, maszerujące do ministeryów pod flagą i na czele wydziedziczonych z św. prawa wyzysku szynkarzy, robiciele koncesyi i konsensów, notoryczni wreszcie oszuści i złodzieje, jak Paduch i inni.

I dlatego imiona *non sunt odiosa*, im słuszniejszem jest *odium*.

Sama zaś nagość prawdy wygląda tak, że syn milionera liweranta — Breiter, wybrany w dwóch okręgach pod przykryciem „niezależnego socyalizmu", jest drapieżną miernotą każdego czasu, kraju i stronnictwa; bar. Battaglia z swoją półurzędową grupą przesytych mieszczuchów, pozostających chwilowo pod opieką namiestnictwa, sprytny biegacz z obozu do obozu, bez programu, *sans foi ni loi* i dlatego „postępowy"; wreszcie Doboszyński—spekulant na niesłychaną, niemożliwą nawet w Galicyi łatwowierność wyborców, człowiek, którego własne stronnictwo polecało z tem zastrzeżeniem, że podda się *po wyborach* moralnym oględzinom Koła Polskiego!

Takby działać mogli (a przecież działają) tylko ludzie, którzy nie czują za sobą silnego społeczeństwa, szerokiej, rozumnej opinii kraju, partacze wśród partaczy, zazdrośni tylko o nietykalność i bezkarność swej zaściankowej hańby.

Wyrachowanie, któremu nie można odmówić metody, jeśli jest obliczone na zajęte ręce „innych dzielnic".

Tylko gmina, odsieczona od kraju potopem, pożarem, nieprzebytemi drogami, któraby się ogłosiła rzeczą pospolitą, mogłaby w sto dni bezkrólewia żądać wybrania zohydzonego przez się prawodawcy,—z tą tylko różnicą, że w Galicyi, w danej z góry psychologii autonomicznego myślenia i czynnik *narodowy* odgrywa jeszcze posłannictwo ornamentu, dobrej łezki, glisty na wędę, jak wszelakie łże—demokracye, których w Galicyi jest tyle właśnie, ile wrogów wolności, *plus* stańczykerya, *plus* Stapiński, *plus* syoniści — że już nie wspomnę o innych.

Galicyjska kołowacizna jest tylko społeczną odmianą porozbiorowej klęski.

Nic z trafu—przypadku...

Nie jest przypadkiem, że przysięgający na Smolków, Romanowiczów, Pawlikowskich, Szczepanowskich nie mogą dziś dać żadnego polityka, z którymby warto było się liczyć, ani, że w czasach przedwyborczych próbowali uławiać dusze na „solidarność Koła Polskiego". Aby ocenić zdumiewającą naiwność takiej obietnicy, i to po sromotnie przegranej kampanii kanałowej — dość przypomnieć, że w t. zw. „narodowo zagrożonych" okręgach Daszyńskiemu przeciwstawiono—Petelenca, a Markowi—Doboszyńskiego, czyli że ludziom bezwzględnie wrogich posterunków, ale ludziom talentu i siły przeciwstawiono kandydatów jednako pospolitych i beztwórczych.

Sądząc z wyborów ostatnich, należałoby sądzić, że gdzieś... w jakiejś chimerycznej wojnie wyginęły młode roje i ostali się tylko samolubni starce, bez idei, bez jutra... Ci posłują, że już posłowali, że mogą sobie to prawo na targowiskach wylicytować, że od zapiżmionej okolicy uciekają nawet groźne wrogi piżmowców, że galicyjskie stawy c. k., odcięte od żywej, wartkiej rzeki dowolną groblą, tak się tymczasowo rządzą, jak gdyby... tam... o staję kilku godzin nie było wielkiej stolicy wielomilionowego narodu, przed którym Galicya jest odpowiedzialną po przez słupy graniczne za każde pomniejszenie depozytu z jedności i wiary. Depozytaryuszami takimi jesteśmy — wszyscy.

Mojem jest Królestwo, mojem Poznańskie, moją Galicya, mojemi są kraje polskiego słowa, gdziekolwiek płonie polski duch, gdyby je nawet rozkawałkowano i podzielono między wszystkie ludy.

Bo kto dzieli swego ducha na włości, narodził się rabem, godnym swego losu. I kto rozproszony—sam rozprasza...

Pomnijmy to Mickiewiczowskie:

„Sam Bóg bez wiedzy naszej
nie może nas porzucić,
„A choć rzuci, gdy zechcem,
musi do nas wrócić".

„Majestatem dusz" nazywa się ten dwuwiersz.

Mów-że tu o „majestatach dusznych" z polityczną przekupką!

Andrzej Dowmunt.

Muzeum Murawjewa.

W Wilnie od r. 1898 istnieje muzeum Murawjewa, w którem zgromadzono: sprawy, zdecydowane przez Murawjewa w różnych dziedzinach administracyi, pisma, książki, artykuły i obrazy z epoki powstania 1863—65 r., memoryały i wspomnienia o Murawjewie, fotografie cerkwi, zbudowanych i odnowionych przez Murawjewa, oraz jego portrety i rzeczy.

Wobec projektowanego zniesienia generał-gubernatorstwa wileńskiego rząd postanowił obecnie wcielić do tego muzeum również archiwum polityczne, dotychczas pozostające przy kancelaryi generał-gubernatora. Archiwum to powstało jeszcze w r. 1831, gdy wszczynano sprawy polityczne w związku z powstaniem polskiem.

Archiwum od r. 1842 pozostawało pod dozorem oficera dyżurnego, zaś od r. 1863 pracowało w niem kilku urzędników, stanowiących t. zw. „wydział polityczny." Do archiwum tego weszły wszystkie sprawy „wydziału rewizyjnego" (do spraw powstania 1863 r.) i „audytoryatu polowego", który załatwiał wojskowo-sądowe sprawy powstańców, referowane przez osobny „wydział śledczy". Audytoryat zwinięto w r. 1867, i jego akta, jak również dzienniki i wykazy alfabetyczne komisyi śledczej, przekazano do archiwum.

Archiwum liczy dziś 16 tys. akt. z epoki 1831 do 1876 r. i stanowi jedyny materyał dla historyi powstań oraz oryginalne źródło dla informowania się o t. zw. „politycznej przestępczości rodów polskich." Wskutek przyłączenia archiwum politycznego, muzeum Murawjewa zostanie znacznie rozszerzone, oraz ma być utworzony specyalny urząd kustosza muzeum z pensyą 2 tys. rubli rocznie. Muzeum będzie oddane pod dozór gubernatorowi.

Polska Szkoła Nauk Politycznych.

Jak już donosiliśmy od jesieni r. b. powstaje w Krakowie Polska Szkoła Nauk Politycznych. Obecnie dyrekcya nadsyła nam szereg szczegółów, którymi uzupełniamy wiadomości podane niedawno.

Naczelne kierownictwo szkoły należy do głównego zarządu T-wa szkoły nauk politycznych, do którego wchodzą: prof. dr. Michał Rostworowski, jako przewodniczący, poseł prof. dr. Władysław Jaworski, jako zastępca, prof. dr. Włodzimierz Czerkawski, prof. dr. Jerzy Michalski, poseł dr. Stanisław Starowieyski i prof. dr. Bolesław Ulanowski, jako członkowie: prof. dr. Stanisław Kutrzeba, jako sekretarz T-wa. Dyrekcya studyów powierzona jest prof. d-rowi Michałowi Rostworowskiemu.

Sekretarzem szkoły jest dr. Bohdan Winiarski.

Zadanie szkoły polega nietylko na dostarczeniu swym uczniom wiadomości, składających się na wykształcenie o poziomie uniwersyteckim, z dziedziny geografii, historyi, prawa politycznego i administracyjnego, polityki ekonomicznej, statystyki i skarbowości, ze szczególnem uwzględnieniem współczesnych w trzech zaborach stosunków polskich—ale zadaniem jej jest też zachęcenie słuchaczów do dalszych samodzielnych teoretycznych i praktycznych badań i ułatwienie im tychże pod kierunkiem profesorów i asystentów.

Wykłady objęte dwuletnim programem odbywać się będą w godzinach popołudniowych od 5—7.

Godziny ćwiczeń seminaryjnych będą później ogłoszone. Wykłady trwają od 3-go listopada do 24 czerwca.

Zapis rozpoczyna się dn. 15 października i trwa do końca tegoż miesiąca — w Dyrekcyi szkoły (Kraków Studencka Nr. 8) od g. 2—3. Dyrektor przyjmuje do szkoły słuchaczów i słuchaczki, którzy mają: 1) przedstawić świadectwo z ukończenia szkoły średniej lub w braku tegoż wykazać niezbędną dojrzałość umysłową do słuchania z korzyścią wykładów i brania udziału w pracach seminaryjnych. 2) złożyć opłatę roczną w kwocie 200 K. (80 rubli); 3) dołączyć swą fotografię na kartonie w formacie wizytowym w dwóch egzemplarzach.

Dyplomy będą wydawane po wysłuchaniu całkowitych dwóch kursów i złożeniu egzaminów.

W roku szkolnym 1911/1912 plan studyów dwuletnich obejmuje następujące przedmioty: 1) Geografia ekonomiczna ziem polskich — d-r Franciszek Bujak prof. uniw.; 2) Ustrój państwowy Polski za Stanisława Augusta — d-r Stanisław Kutrzeba, prof. uniw. Jag.; 3) Rozwój gospodarczy na ziemiach polskich w XIX i XX stuleciu (Część I) — d-r Włodzimierz Czerkawski, prof. uniw. Jag.; 4) Rozwój pruskiej polityki ekonomicznej w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich — ks. d-r Kazimierz Zimmermann, prof. uniw. Jag.; 5) Ustrój państwowy austryacki—d-r Michał Rostworowski, prof. uniw. Jag.; 6) Ustrój państwowy rosyjski — d-r Bohdan Winiarski, asystent szkoły; 7) Ustrój administracyjny austryacki — d-r Władysław Wróblewski, docent uniw. Jag.; 8) Ustrój administracyjny niemiecki i pruski — d-r Konrad Kolszewski, adwokat w Poznaniu; 9) Szkolnictwo ludowe i średnie — d-r Tadeusz Łopuszański, okręgowy inspektor szkolny: 10) Prawo emigracyjne— d-r Leopold Caro, adwokat krajowy; 11) administracya górnictwa — p. Józef Bocheński, starszy radca górniczy; 12) Główne zadanie polityki ekonomicznej ze szczególnem uwzględnieniem stosunków polskich — d-r Włodzimierz Czerkawski; 13) Polityka społeczna (Część I)— d-r Włodzimierz Czerkawski; 14) Polityka ludnościowa i administracya osobowa — d-r Kazimierz Kumaniecki, naczelnik miejskiego biura statystycznego; 15) Polityka agrarna — d-r Adam Krzyżanowski, docent uniw. Jag.; 16) Zasady skarbowości austryackiej — d-r Władysław Patkiewicz, radca skarbu; 17) Statystyka ziem polskich (Część I Ludność) — d-r Włodzimierz Czerkawski.

W roku szkolnym 1912/1913 program wykładów obejmuje następujące przedmioty: 1) Ustrój polityczny Księstwa Warszawskiego (1807 — 1813) i Królestwa Polskiego (1815—1830) — d-r Michał Rostworowski, prof. uniw. Jag.; 2) Kwestya polska na tle dyplomacyi XIX wieku; 3) Główne prądy literatury politycznej polskiej XIX wieku — d-r Stanisław Estreicher, prof. uniw. Jag.; 4) Rozwój gospodarczy ziem polskich w XIX wieku (Część II) — d-r Włodzimierz Czerkawski prof. uniw. Jag.; 5) Rozwój nauki gospodarstwa społecznego w Polsce XIX wieku — dr. Włodzimierz Czerkawski; 6) Ustrój państwowy niemiecki i pruski—dr. Michał Rostworowski, prof. uniwers. Jag.; 7) Ustrój polityczny i administracyjny współczesnej Francyi — dr. Bohdan Winiarski, asystent szkoły; 8) Rosyjski ustrój administracyjny—p. Bohdan Wasiutyński, redaktor „Ekonomisty"; 9) Prawo asekuracyjne—dr. Władysław Wróblewski, docent. uniw. Jag.; 10) Nasze szkolnictwo zawodowe; 11) Stosunki gminne i reforma gminna—poseł dr. Władysław Jaworski; 12) Administracya drogowa; 13) Administracya kolejowa; 14) Polityka społeczna (Część II) — dr. Włodzimierz Czerkawski; 15) Polityka handlowa — poseł dr. Antoni Górski, prof. uniw. Jag.; 16) Ustrój pieniężny i kredytowy. Polityka kredytowa — dr. Karol Krzetuski; 17) Polityka przemysłowa; 18) Rozwój rosyjskiej polityki ekonomicznej w Królestwie Polskiem i prowincyach zabranych; 19) Zasady skarbowości niemieckiej i pruskiej; 20) Zasady skarbowości rosyjskiej—p. Władysław Żukowski; 21) Statystyka ziem polskich.

Z prasy rosyjskiej.

Omawiając odezwę archimandryty Witalisa w sprawie wyborów do naszych ziemstw, o której wiedzą już nasi czytelnicy, pisze „Riecz":

„A więc i duchowieństwo jest wciągane do polityki. Ale to jeszcze nic. Jakież to funkcye polityczne wkłada się na duchowieństwo? Okólnik naturalnie rozsyła się mu poufnie i zaleca się, aby komunikowało „informacye" o wybranych kandydatach na radnych, o sposobie ich życia i o wpływie na nich żydów i t. d.—jednem słowem według formy, przyjętej już oddawna przez wszelkie instytucye śledcze. Pomijamy przytem tę kwestyę, do czego doprowadzić mogą te tajne opinie przy drobiazgowości interesów życia wiejskiego, jaka powstaje tu pokusa do załatwienia rachunków osobistych, których zawsze tak dużo na prowincyi.

„Obywatel rosyjski już się do tego przyzwyczaił i w gruncie rzeczy jest mu obojętne, kto będzie pełnił podobne funkcye: uriadnik, strażnik, ktoś na ochotnika, czy też od dzisiaj ojciec duchowny. Ale jeżeli podobne zlecenia wkłada władza duchowna na duchowieństwo, to czyż warto tak hałasować z powodu zamierzonej reformy szkół dla duchowieństwa i kłócić się o to jaki kierunek im nadać. Jakie znaczenie może mieć jakakolwiek reforma, jeżeli duchowieństwo stale wciąga się sztucznie do polityki i ma spełniać takie poniżające dla stanu duchownego funkcye".

Atoli wszystkie te sposoby mogą pomimo całej energii władz zawieść.

„Birżewyja Wiedomosti" piszą:

„Pierwsze informacye o wyborach są niepocieszające dla nacyonalizmu. Tymczasem dokonano w powiatach gubernii kijowskiej wyboru radnych od włościan. W powiecie kijowskim wszyscy radni w liczbie 12—bezpartyjni, przytem czarnosecińcy, którzy zjawili się ze znaczkami związkowymi, zostali zabalotowani. W powiecie czerkaskim wybrano 13 radnych, w berdyczowskim 12—i wszystko to są bezpartyjni.

„Niema naturalnie wątpliwości, że pod mianem „bezpartyjnych" kryją się żywioły postępowe, które wobec warunków administracyjnych nie decydują się wymienić swoją nazwę partyjną. Gdyby wybrani należeli do związku narodu rosyjskiego albo do nacyonalistów, nie mieliby oczywiście potrzeby ukrywać swojego miana, a o wyborze ich zakomunikowałaby tryumfalnie Agencya Petersburska, która jednakże tym razem milczy dyskretnie. W ten sposób tymczasem w trzech powiatach wybrano od włościan 37 postępowych radnych z ogólnej liczby 140, z reszty powiatów tymczasem niema informacyi".

„Wszelkie wnioski ostateczne — piszą dalej „Birż. Wiedom." — są przedwczesne. Ale ciekawe jest to, że agitacya nacyonalistyczna, którą tak usilnie prowadzono wśród włościan, nie miała powodzenia. Agitacyę tę prowadzono wszelkimi środkami. Masami szły w lud książki, broszury, odezwy, proklamacye, któremi propagowano kandydatury nacyonalistów. W tym samym kierunku pracowała i administracya, starając się o przeprowadzenie nacyonalistów. I pomimo to — nic oni zwyciężyli".

Rzecz oczywista, że na ostateczne konkluzye jeszcze zawcześnie. Ale te wybory dotychczasowe są jednak symptomatyczne.

„Gołos Moskwy" nie jest zbyt wielkim przyjacielem kadetów. Ale i on pełen jest wątpliwości co do ścisłości „rewelacyi" o zagranicznej agitacyi kadetów.

„Jedną okoliczność zapomniała „Rossija" wytłómaczyć: wyliczeni przez nią pisarze, jak np. Shaw, Jerome, d'Annunzio i inni, nigdy publicystami nie byli; jakże to się stanie, że będą oni prowadzili literacką agitacyę za opozycyą rosyjską?

(j.)

Dokoła Izb prawodawczych.

Sankcyonowano nowe prawo co do trybu zatwierdzania ustaw i regulaminów dla zakładów dobroczynnych. Prawo to brzmi: „Zatwierdzeniu przez gubernatorów i naczelników miast podlegają: 1) ustanowione przez zarządy miejskie społeczne, oprócz zarządu m. Petersburga, przepisy, dotyczące zarządzania zakładami dobroczynnymi, zostającymi w ich kompetencyi i 2) ustawy prywatnych i społecznych zakładów dobroczynnych w tych razach, gdy nie są czynione starania o włączenie do tych ustaw jakichbądź przepisów, ulg i przywilejów, nie przewidzianych w prawodawstwie obowiązującem i wymagających Najwyższego zezwolenia". Zaznaczyć należy, że dotychczas regulaminy i ustawy zakładów dobroczynnych zatwierdzał minister spraw wewnętrznych.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Z Kamieńca** donoszą:

Od d. 1 czerwca funkcyonuje w m. Berszadzie biuro rejenta.

Zarząd miasta Kamieńca podpisał koncesyę na oświetlenie miasta elektrycznością

Dnia 1 czerwca zarząd miejski wraz z inżynierami podolskiej żelaznej kolei opatrywali miejsca przeznaczone na dworzec.

Do d. 1 czerwca ogłoszono zbieranie składki w kwocie 2,500 rb. na opłacenie kosztów wzlotu na aeroplanie znanego Utoczkina. Rezultat dotychczas żaden.

D. 12, 16 i 19 czerwca odbyły się w Kamieńcu wyścigi, urządzone przez kamienieckie wyścigowe towarzystwo. Pogoda sprzyjała, mnóstwo przyjezdnych z dalszych okolic.

Dnia 12 odbył się w Kamieńcu zjazd kandydatów od gmin kamienieckiego pow. dla wybrania radnych ziemskich. Kandydatów zjechało się 30 włościan. Prezesem obrany został M. Wojciechowski, włościanin z Draganówki. Balotowano 15 osób, wybrano 11 i 3 kandydatów na wypadek odmowy lub zrzeczenia się któregoś z wybranych.

Dnia 22-go maja w dniu „Białego kwiatka" zebrano 3,000 rb. Inicyatywa tego wyszła z Towarzystwa lekarzy podolskich, które i zorganizowało sprzedaż. Zebrane pieniądze ulokowano w filii banku państwowego i mają tam znajdować się do czasu zorganizowania oddziału wszechrosyjskiej ligi walki z gruźlicą. Na posiedzeniu Towarzystwa lekarzy podolskich d. 14 czerwca podpisano deklaracyę o przyłączeniu się do tej ligi.

Od dnia 1-go lipca zacznie w Kamieńcu funkcyonować czasowy wojenny sąd.

a. p.

Przeznaczenie.

Do gwiazd dążyłem, leciałem do słońca
Przez srebrne szczyty, kędy droga górna.
Na ziemię słałem moich natchnień gońca,
I zwiastowanie, że noc ginie chmurna.

Orlem miał skrzydła i wolę Tytana,
Moc w mojej piersi, co losy zwycięża.
I wichry we mnie czciły swego pana,
A rzesze ludzkie wybranego męża...

Miałem miecz pieśni z damasceńskiej stali,
Co jaśniał w słońcu i nie zadrgał w ręce;
Na czole gwiazdę błyszczącą z oddali...

Alem bój przegrał — i w otchłannej męce
Poszedłem burzyć gmach szczęścia z korali,
I dziś zniszczenia wielki tryumf święcę....

L. R-ski.

S. p. Honorata z Garczyńskich Zabłocka.

Jeden z ostatnich świadków i czynnych pracowników ubiegłego stulecia burz polskich, ś. p. Honorata z Garczyńskich Zabłocka w 92-m roku życia spoczęła dnia 13 czerwca b. r. na cmentarzu kijowskim.

Córka i wnuczka konfederatów barskich, blizka krewna poety i serdecznego przyjaciela Mickiewicza Stefana Garczyńskiego, straciła najstarszego brata Maksyma w zawierusze napoleońskiej w czasie przeprawy pod Berezyną; i straciła drugiego brata Franciszka w bitwie pod Grochowem; a inni jej bracia walczyli w szeregach w czasie kampanii 1831 r. i brali czynny udział w wypadkach 1848 r. w Poznańskiem.

W pozostawionym w rękopisie pamiętniku, do ostatnich chwil rześka staruszka, tak kreśli pierwsze, silne i do mogiły niezapomniane wrażenie z lat dziecinnych.

Rodzice jej — Andrzej Garczyński i Honorata z Zarembów (córka Marcina Zaremby generała Konfederacyi Barskiej) mieszkali wówczas w Płockiem pod Nasielskiem... Miała lat 12-ście, a był to rok 1831-szy...

„Pamiętam — pisze — że gdy wieczorem siedzieliśmy przy kolacyi, wszedł żołnierz z karabinem i uderzywszy nim zlekka o ziemię, zameldował:—„Niechajże będzie pochwalony Jezus Chrystus... W Warszawie rewolucyja".

— — — — — — — — — — —

W lipcu 1847 r. Honorata Garczyńska, wówczas jeszcze niezamężna, staje jako świadek w procesie berlińskim „przeciwko 280-ciu", a z nią Moszczyńska ze Srebrnej Góry, Prowidencya Guttry z Paryża (tak zwała się wieś pod Kcynią), Adolfowa Malczewska, Teofila Dziembowska i doktorowa Matecka, której mąż (równie jak i Malczewskiej) znajdował się wśród podsądnych.

„Nie zapomnę nigdy wrażenia, jakiego doznałam na widok tej sali... tych więźniów... Sukmany wieśniacze, księża w sutannach, kilku starców w kontuszach... Gdyśmy weszli, więźniowie przez szacunek dla kobiet podnieśli się wszyscy, a ja... czułam, że mi serce bić przestaje i że przytomność uchodzi... Więc z całej siły wszczepiłam paznokcie w drugą rękę, aby mnie ten ból otrzeźwił..."

Na zapytanie prezydującego: — w jaki sposób tak dokładnie daty w „zwyczajnych dwóch tygodniach" pamięta?..., odparła: — że były to ostatnie tygodnie przed powstaniem, a takich dni żadna polka nie zapomina...

— — — — — — — — — — —

W 1848 roku, w czasie walk i utarczek z wojskiem pruskiem, zwiedza pola bitwy, pielęgnuje rannych...

Oto urywek z „pamiętnika" o bitwie pod Wrześnią, która znalazła autorkę w Targowej Górze pp. Kosińskich, gdzie pielęgnowała rannego pod Miłosławiem brata Józefa.

„Tydzień upłynął od mego przybycia, gdy dano znać, że biją się we Wrześni. Kosińska chciała posłać jednego ze służby, ale ja zaproponowałam, abyśmy pojechały obie zobaczyć, jak tam nasi sobie radzą. Nie zapomnę widoku, jaki przed sobą ujrzałam... Miasto było tuż przed nami... Na boku wieś i krzyż przy drodze na wzgórku, a w oddali na lewo od miasta gorzała wieś inna, a jeszcze dalej zagajnik, do którego traktem cofali się prusacy, strzelając z armat do następujących na nich kosynierów... Zgiełk bitwy, huk dział, okrzyki naszych... A tuż przy drodze, gdzieśmy się zatrzymały, garść ludzi — kobiet, dzieci i starców — śpiewała pod krzyżem „Pod Twoją obronę"....

„W mieście zastałyśmy najwyższe zamięszanie. Zwożono rannych, czyszczono dla nich mieszkania. Weszłyśmy do szkoły, gdzie kilkunastu z nich leżało na ławkach i na ziemi, bo niespodziewając się napadu, nie pomyślano o odpowiednich zarządzeniach... Zdecydowałam się zostać... Była to noc okropna... Słabo oświecona izba, dokoła ranni na słomie... Jęki... Kilku konających... A przytem obawa najścia prusaków, którzy przed kilku dniami, zdobywszy miasteczko Książ, dobijali rannych. Każdy szmer, lub tentent konia śmiertelnie nas przerażał... Odświeżając kompresy zimną wodą, podając pić zmęczonym gorączką, przemęczyliśmy jakoś tę noc okropną...

„Nad ranem poczęli się ludzie z okolic Wrześni gromadzić, szukając w lazarecie... swoich... Pomiędzy rannymi był tu zabrany z pola bitwy i jeden żołnierz pruski... Gdy go dojrzano, poczęto go otaczać i gniewem parskać... Zaczęłam tedy wzburzonych łagodzić, perswadując, że on także żołnierz, że musiał iść tam, gdzie mu kazano, że może i on ma żonę i dzieci, które musiał w domu zostawić... Uspokoili się: — „a dyć prawda, nieborak i on"... Poczciwe dusze udzieliły i jemu część tego, co dla swoich przyniosły...".

— — — — — — — — — — —

Do ostatnich chwil życia ś. p. Honorata Zabłocka zachowała pełną przytomność umysłu, rześkość myśli i cudowną krzepkość serca. Młodość, spędzona w gorącej atmosferze czynów ofiarnych, położyła niezatartą pieczęć na Jej duszy wrażliwej i czujnej... Więc ze czcią i najwyższem umiłowaniem lat zmarłych łączyła szczerą i niezachwianą wiarę w przyszłość... I była, jak gdyby żywą pamiątką najlepszych i najdroższych naszych tradycyi...

Zawsze młoda, zawsze czujna, ani na chwilę nie zapominająca o tem, że życie jednostki tak winno być urządzone, aby stało się rozumną i gorliwą służbą dla narodu i ziemi rodzinnej, odeszła w wieczność, zasłużywszy na pamięć dobrą i cześć niepoślednią u potomnych...

Ed. Paszkowski.

Nasze ziemstwa.

Wyborcy ziemscy na Wołyniu.

Powiat zwiahelski (cenzus 125 dz.).

Wyborcy polacy. Listy wyborcze powiatu zwiahelskiego obejmują 65 wyborców polaków pełnocenzusowych, w tem 62 właścicieli posiadłości ziemskich o obszarze 121,125 dzies. oraz nieruchomości, oszacowanych ogółem na 1,024,067 rb. Właścicieli wyłącznie nieruchomości jest 3, suma szacunkowa ich realności — 158,100 rb.

Kurya polska I zjazdu wyborców (posiadających od $^1/_5$ cenzusu) obejmuje 121 wyborców. W tej liczbie jest 91 właścicieli posiadłości ziemskich o obszarze 4,602 dzies., co stanowi 36 pełnych cenzusów, oraz 33 właścicieli nieruchomości, (3 z nich należy do obydwu kategoryi właścicieli), oszacowan. na 109,144,5 rb., co wynosi 14 peln. cenzus. W ten sposób kuryi polskiej na I-szym zjeździe wyborców przysługuje prawo wybrania 50 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Wyborców polaków, należących do II-go zjazdu wyborczego (od $^1/_{10}$—$^1/_5$ cenzusu) no[illegible] lista 232. Właścicieli ziemskich w tej kate[illegible] jest 204 (1 z nich należy i do właścicieli [illegible]skich), ogólny obszar ich majętn. 3,574 [illegible] stanowi 28 pełn. cenzus. Właściciel[illegible] ruchomości jest 29, ogólna wartość ich [illegible]chomości wynosi 28,746 rb., co stanowi [illegible] cenzus. Kuryi polskiej przysługuje [illegible] prawo wybrania na II-gim zjeździe 31 pe[illegible]ców na zebranie wyborcze.

Reasumując powyższe dane, wnioskujem[illegible] iż kurya polska na zjeździe wyborczym powiatu zwiahelskiego może liczyć 146 wyborców, reprezentujących obszar 129,301 dz. i nieruchomości, oszacowanych na sumę 1,320,047,5 rb.

Wyborcy nie-polacy. Listy wyborców rosyjskich obejmują 74 wyborców pełnocenzusowych, w tem 68 właścicieli ziemskich o ogólnym obszarze posiadłości 147,994 dz. Prócz tego posiadają oni nieruchomości oszacowane na 537,937 rb. Wyborców z cenzusu wyłącznie nieruchomości liczy lista 6, oszacowanie ich nieruchomości wynosi 76,933 rb.

Kurya rosyjska I-go zjazdu wyborców pow. zwiahelskiego obejmuje 277 wyborców, w tem 215 właścicieli ziemskich (15 z nich należy do obydwu kategoryi), z posiadłością 9,828 dzies. (78 pełn. cenzus.) oraz 77 właścicieli nieruchomości, oszacowanych na 204,300 rb. (27 pełn. cenzus.). Ogółem kuryi rosyjskiej I-go zjazdu wyborczego przysługuje prawo wyboru 105 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Kurya rosyjska II-go zjazdu wyborczego liczy 842 wyborców, w tej liczbie 712 ziemian z obszarem 12,516 dz. (100 peln. cenzus.) oraz 130 właścicieli nieruchomości, oszacowanych na 136,092 rb. (18 cenzus.). Ogółem kuryi powyższej przysługuje prawo wyboru 118 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Wobec tego na zebraniu wyborczem kurya rosyjska może liczyć 297 wyborców, reprezentujących obszar 160,338 dzies. oraz nieruchomości, oszacowanych na sumę 955,333 rubli.

Pow. zwiahelski nie posiada instytucyi władających cenzusem wyborczym.

Ponieważ kurya polska zebrania wyborczego w pow. zwiahelskim reprezentowana jest przez 9 radnych, rosyjska zaś przez 18, na jednego polaka przypada obszar — 14,366 dzies., rosyanina—9,352 dzies.

Terminy wyborcze.

Na [illegible] art. 29 ustawy o instucyach ziemskich terminy zwołania zjazdów i zebrań wyborczych w powiatach zasławskim i starokonstantynowskim zostały rozłożone w sposób następujący.

W powiecie zasławskim: 1) D. 18 czerwca o godz. 10-ej z rana—zjazd kandydatów dla wyborów radnych ziemskich od stowarzyszeń włościańskich, 2) dnia 21 czerwca o godzinie 10-ej z rana—pierwszej kuryi drugiego zjazdu wyborczego, 3) d. 23 czerwca o g. 10-ej

„Co to jest sztuka?"

I.

Do najbardziej „wywrotowych" ksiażek, jakie się ukazały w stul. XIX, a wpływem swym będą zapewne sięgały jeszcze daleko w przyszłość, należy książka Leona Tołstoja p. tyt. „Co to jest sztuka?" Imię autora, jego jasny i dobitny sposób wypowiadania się, ogromnie szerokie a wolne od wszelkich przesądów ujęcie kwestyi, a nadewszystko owa głęboka właściwa Tołstojowi, a porywająca wiara w niezbitą prawdę bronionych tez, bronionych nadto nie dla jakichbądź korzyści osobistych, ale w imię dobra ludzkości—stwarzają dzieło o tak wielkim uroku i przekonywującej sile, że w najwytrawniejszym nawet czytelniku budzi się pod jego wpływem głęboka rozterka i powstaje trwożne pytanie: azaliż bóstwo, przed którym kornie dotychczas uchylałem czoła, jest jeno fałszywym bożkiem, fetyszem, przybierającym karykaturalne i politowania godne kształty w oświetleniu wschodzącego słońca prawdy?..

Potęga książki Tołstoja jest istotnie wielka, w stosunku do wielu jednostek, społeczeństw całych być może nawet — nieprzezwyciężona, atoli dla umysłu, wzwyczajonego do pewnej dyscypliny logicznej, do rozpatrywania zjawisk w ich ciągłości historycznej, książka ta otwiera olbrzymi polemiczny teren, na którym możliwe są nie tylko drobne utarczki w kwestyach poszczególnych, ale i walna bitwa, w której zwycięstwo zostało już przesądzone.

Poniżej zebrane uwagi nie roszczą najmniejszej pretensyi do jakowegoś utrwalenia czy pogłębienia owej myśli, która powstała na „zgniłym zachodzie" jako skuteczna przeciwwaga w stosunku do „wyzwolonej" a nieznającej żadnych ograniczeń myśl[illegible] „wschodniej".

Dążeniem mojem [illegible] nie tyle wkraczanie w dziedzinę fil[illegible] [illegible]ojowskiej, ile chęć wykazania, cze[illegible] [illegible] sztuka, na [illegible]m polega [illegible] [illegible]ypadku [illegible]win[illegible] [illegible]na [illegible] [illegible]za [illegible]

dniej miary", i wnet sam za niego odpowiada: „Jakto, co to jest sztuka? Sztuka — to architektura, rzeźba, malarstwo, muzyka, poezya we wszelkich ich rodzajach". „Ale, kontynuje Tołstoj, w architekturze są budowle proste, nie stanowiące przedmiotu sztuki i takie, które mają pretensye być nimi, budowle nieudatne, potworne, których za przedmiot sztuki uważać nie można. Toż samo i w rzeźbiarstwie i w malarstwie i w poezyi. Jakież tedy są cechy przedmiotu sztuki?" „Sztuka, słyszymy odpowiedź „człowieka średniej miary"—jest to taka czynność, która ujawnia piękno."

„Ale, indaguje w ciągu dalszym Tołstoj—jeżeli sztuka na tem polega, to czy balet, operetka także stanowią — sztukę?" „Tak, z pewnem już wahaniem odpowiada indagowany „człowiek średniej miary"—dobry balet i zgrabna operetka także są sztuką o tyle, o ile ujawnia się w nich piękno".

A co to jest—piękno? Czy można go określić?..

Zaiste mistrzowski manewr polemiczny mieści się w tym krótkim dyalogu. Ręką wprawnego szermierza Tołstoj zadaje cios właśnie w najsłabsze miejsce wrogiej mu dziedziny, dziedziny sztuki istniejącej i uznawanej, w to miejsce, gdzie na tle nieokiełznanych i wypadkowych upodobań indywidualnych zaciera się granica pomiędzy sztuką i jej falsyfikatem, pomiędzy artyzmem a rzemiosłem, gdzie blichtr i tandeta, splotłszy się w iście dyabelskiej sarabandzie, mącą jasne wody, w których przeglądа się wielkie i nieśmiertelne—natchnienie. Ale Tołstoj czyni to bynajmniej nie w celu przeprowadzenia mniej więcej ścisłej linii wytycznej pomiędzy temi dwoma kategoryami produkcyi ducha ludzkiego (na co właśnie jego praktyczny idealizm mógłby dać do pewnego stopnia zadawalającą odpowiedź). Nie, celem Tołstoja jest podminowanie samych podstaw wszechludzkiej sztuki i wykazanie, iż podstawy te nie mają absolutnie żadnej racyi bytu.

Jest rzeczą ogromnie ciekawą wyśledzić w tem miejscu bieg myśli Tołstoja, prowadzący go wprost do dwóch sofizmatów. Owóż, kontynując swój fantastyczny dyalog z „człowiekiem średniej miary", Tołstoj twierdzi, że [illegible] ten w większości wypadków zaprzeczy [illegible] do dziedziny sztuki czynności krawca i kucharza, a uczyni tak zupełnie [illegible]wnie dlatego, że nie jest w kwe[illegible]tyki specyalistą i nie zna Renana [illegible] Guyau, którzy dowodzą, że sztuk[illegible] smakowa i dotykowa jest w równ[illegible] [illegible]ra, jak i wszelka inna. Nastę[illegible] on ca[illegible]reg wysiłków lud[illegible] [illegible]określenie tego [illegible]rze wy[illegible]

nie ma żadnej wartości, a to dlatego, że pojęcie piękna pozostaje we wszystkich tych bez wyjątku definicyach niepochwytną ułudą, w żaden sposób nie dającą się ująć w karby określenia wyrozumowanego, a wniosek, jaki wyprowadza on z tej przesłanki jest najmniej oczekiwany i stanowi właśnie jeden z podstawowych sofizmatów jego teoryi: ponieważ piękno jest czemś nieokreślonem, a więc nie może być ono celem sztuki.

Artur Graf, profesor uniwersytetu w Turynie, który w swej interesującej broszurze zebrał niektóre sofizmaty Tołstoja, daje na to odpowiedź następującą: „Argumentacya ta sprowadza się do znanego sofizmatu, uzależniającego istnienie zjawiska od określenia, jakie jesteśmy w stanie mu nadać. Ale zjawiska nie zależą od naszych definicyi, czyli od pojęcia, jakie możemy sobie o nich urobić, i od słów, za pomocą których pojęcia te możemy wyrazić. Ludzkość czas dłuższy żyła wśród zjawisk, odczuwała ich wpływ i odwrotnie—stosowała do nich swoje doświadczenia, i pomimo to nie mogła znaleźć odpowiedniego określenia dla żadnego z nich. Określenie jest to rezultat wiedzy, czyli dziedziny nieścisłej i ograniczonej, mozolnie rozwijającej się i utrwalającej, podczas gdy niespokojny umysł ludzki łaknie wciąż nowych dociekań. Stąd—niedoskonałość i chwiejność mnóstwa określeń, uzasadniających słuszność starożytnej maksymy: wszelkie określenie jest niebezpieczne, niebezpieczne dlatego 1) że uszczupla ono i wypacza treść zjawiska, 2) krępuje myśl, miast tworzyć dla niej punkt oparcia". „Ekonomiści, np. dotychczas nie doszli do porozumienia w kwestyi określenia „wartości", a jednak, czyż wartość jest halucynacyą? Fizyologowie wciąż łamią sobie głowy nad określeniem życia, ale czyżby życie było mirażem? Gdzie jest ścisłe określenie ideału? A jednak Tołstoj twierdzi, że koniecznem jest mieć swój ideał, walczyć w jego imię i cierpieć.."

Budując więc swój szemat: piękno, jako pojęcie nie dające się wtłoczyć w ramy formuły nie [illegible], a więc nie może być celem sztuki, T[illegible] [illegible]pełnia błąd, [illegible] skutki ujawniają [illegible] [illegible]stkiem, c[illegible] ne jest z [illegible]

Dr[illegible] sób [illegible]

rozwoju, celu i przeznaczenia pokarmu w przyjemności, doznawanej podczas jedzenia. Tak samo, jak ludzie, uważający, że celem i przeznaczeniem pokarmu jest przyjemność, nie mogą poznać istotnego celu pożywienia, podobnież ludzie, poczytujący za cel sztuki przyjemność, nie są w stanie zrozumieć celu sztuki i jej przeznaczenia dlatego, że w czynności mającej racyę bytu w związku z innemi zjawiskami życia, upatrują fałszywy i wyłączny cel—dostarczenie przyjemności"... „Ludzie zrozumieją znaczenie sztuki wówczas dopiero, kiedy przestaną uważać za cel tej czynności piękno, t. j.—przyjemność".

Na to wspomniany już Artur Graf daje znowuż wyczerpującą odpowiedź: „Porównanie nie jest dowodem; pokarm—to jedno, sztuka—to drugie; co może być słusznem w zastosowaniu do pokarmu, to znowu traci racyę bytu w zastosowaniu do sztuki. *A priori* wcale nie wypada, żeby jedna z wielu czynności ludzkich nie miała być skierowana ku zapewnieniu rozkoszy estetycznej. Równie dobrze jak celem nauki jest wiedza, działania — korzyść, celem sztuki może być rozkosz"... „I dlaczego rozkosz ma być czemś tak złem, że należy jej się wstydzić? W jaki sposób Tołstoj, świadomie uzależniający wszystkie czynności ludzkie i instytucye od ludzkich potrzeb, mógł przeoczyć jedną z najważniejszych i niewygasających potrzeb człowieka, potrzebę rozkoszy?"... „Rozkoszą jest zdrowie, rozkoszą jest doskonalenie duszy i ciała, rozkoszą jest zachowanie i przedłużenie życia; człowiek, pragnący życia, tem samem pragnie rozkoszy i pozbawienie go pragnienia rozkoszy równa się pozbawieniu pragnienia życia"... Zapewne „niemasz takiej rzeczy, której nie można by nadużyć; atoli nieuzasadnione nadużycie bynajmniej nie wyklucza uzasadnionego użycia".

Umyślnie przytoczyłem tu dwukrotnie cytaty z Grafa w dosłownem ich brzmieniu, by czytelnik tem łatwiej mógł się zoryentować, w jaki sposób umysł zachodni, wzwyczajony do pewnej dyscypliny myślowej, acz niezaliczony nawet w poczet—wielkich, ale prawny spadkobierca Hellenizmu i Odrodzenia, daje sobie radę z definicyami i wnioskami umysłu, który, acz potęgą o wielekroć [illegible]wyższa, jednak [illegible]podłożu swem nie [illegible] [illegible]dycyi [illegible]ralnej i, tworz[illegible] [illegible]sad[illegible]

Zdaje mi się, że podobne sprowadzenie wszystkich istniejących określeń sztuki i piękna do jednej kategoyi—teoryi subjektywnych, tak, jak to czyni Tołstoj, mogło powstać jedynie na tle skrajnego przecenienia sił i znaczenia jednostki i zapoznania praw, kierujących ewolucyą jednostek i społeczeństw. Każdy z nas jest w równej mierze wytworem pierwiastów indywidualnych jak i atawistycznych. Tylko, że w społeczeństwach o nikłej przeszłości kulturalnej owe pierwiastki atawistyczne wytwarzają pewien nihilizm, abnegacyę rzeczy z przeszłości tej wynikających; podczas kiedy w jednostce należącej do społeczeństwa, które kulturę własnemi urobiło rękami, pierwiastki te zespalają się w pewien rdzeń jej organizacyi psychicznej, rdzeń niezależny poniekąd od jej pierwiastków indywidualnych. Owa suma odziedziczonych poglądów, upodobań i dążności i stanowi właśnie to objektywne kryteryum, które w wielu wypadkach bezwzględnie decyduje o tem, czy dane dzieło sztuki jest dobre, czy złe.

Wielbię Dantego, da Vinci, Michała Anioła, Schakespearea, Bacha i Beethowena dlatego, że *inaczej być nie może*, albowiem uwielbienie to wessałem wraz z krwią szeregu pokoleń, których jestem spadkobiercą a które mistrzów tych wielbiły w ciągu lat i stuleci,—to jest probierz objektywny. *Uznaję* lub *nie uznaję* Verlaine'a, Klingera, Stucka i Straussa w zależności od moich, własnych poglądów na sztukę, od *mego* smaku artystycznego,—i to jest probierz subjektywny, jedyny w wypadku tym możliwy, albowiem wobec twórczości pomienionych artystów w pierwszym szeregu stoimy my, ich współcześni.

Podług Tołstoja wypada tak, jakby gdzieś istniał jakiś areopag ludzi z „wyższej sfery", który feruje wyroki w kwestyach sztuki na zasadzie jakowegoś kanonu artystycznego. Ale, 1) gdzie jest owa granica pomiędzy człowiekiem „wyższej" sfery i „niższej"? Widzimy przecież, że nie tylko jednostki, ale i społeczeństwa całe zmieniają wciąż swój poziom kulturalny; 2) cóż to za kanon, który ma ogarniać wszystkie uznane dzieła sztuki? Kanonu takiego niema i być nie może. Jest jeno odbywająca się w łonie lud[illegible] ewolucya, dzięki której jedn[illegible] [illegible]wo znaczenia [illegible], inne [illegible] mro[illegible] [illegible]tu [illegible]dz[illegible]

z rana—drugiej kuryi drugiego zjazdu wyborczego dla wyboru pełnomocników do 2-ej kuryi zgromadzenia wyborczego, 4) d. 25 czerwca o g. 10-ej z rana—pierwszej kuryi pierwszego zjazdu wyborczego, 5) d. 27 czerwca o g. 10-ej z rana—2-giej kuryi pierwszego zjazdu wyborczego dla wyboru pełnomocników do 2-ej kuryi zgromadzenia wyborczego. 6) D. 7 lipca o g. 12-ej z rana—1-ej kuryi ziemskiego zgromadzenia wyborczego dla wyboru ziemskich radnych powiatowych na trzechlecie od 1911 r. 7) d. 9 lipca o g. 12-ej z rana—2-ej kuryi ziemskiego zgromadzenia wyborczego dla wyboru radnych powiatowych od osób pochodzenia polskiego na tożsamo trzechlecie.

Miejscem zwołania powyższych zjazdów i zgromadzeń wyznaczono m. Zasław, przyczem zjazdy i zgromadzenia będą się odbywały w gmachu zasławskiego zarządu gminnego.

W pow. starokonstantynowskim: 1) Dn. 18 czerwca o g. 10-ej rano—zjazd kandydatów dla wyborów radnych ziemskich od stowarzyszeń włościańskich, 2) d. 21 czerwca o g. 10-ej z rana—1-ej kuryi drugiego ziemskiego zjazdu wyborców, 3) d. 22 czerwca o g. 10-ej z rana—2-ej kuryi drugiego zjazdu wyborczego dla wyboru pełnomocników do 2-ej kuryi ziemskiego zgromadzenia wyborczego, 4) d. 23 czerwca o g. 10-ej z rana—1 kuryi pierwszego zjazdu wyborczego dla wyborów pełnomocników do 2-ej kuryi ziemskiego zgromadzenia wyborczego, dn. 25 czerwca o g. 10-ej z rana 2-ej kuryi pierwszego zjazdu wyborczego dla wyborów pełnomocników do 2-ej kuryi ziemskiego zgromadzenia wyborzego, 6) dnia 7-go lipca o godzinie 10-ej z rana — 1-ej kuryi ziemskiego zgromadzenia wyborczego dla wyboru ziemskich radnych powiatowych na trzechlecie od 1911 r. i 7) d. 9 lipca o g. 10-ej zrana—2-ej kuryi ziemskiego zgromadzenia wyborczego dla wyboru ziemskich radnych powiatowych od osób pochodzenia polskiego na toż same trzechlecie.

Miejscem zwołania powyższych zjazdów wyznaczono m. Starokonstantynów, przyczem odbywać się one będą w lokalu zarządu powiatowego do spraw gospodarki ziemskiej.

Nowa katastrofa budowlana.

Wczoraj o godz. 5 min. 35 po południu przy ul. Lwowskiej № 16 zawaliła się 6-piętrowa kamienica, grzebiąc w gruzach cały szereg ofiar.

Przebieg katastrofy był następujący:

Na kilka minut przed katastrofą, przechodnie, znajdujący się w pobliżu wspomnianej wyżej kamienicy, usłyszeli jakiś przytłumiony grzmot. Spojrzenia wszystkich zwróciły się ku domowi, ci zaś, którzy stali najbliżej, w panicznym strachu rzucili się do ucieczki. Grzmot, jak niebawem zauważono, spowodowany został pęknięciem ściany 6-piętrowej kamienicy, która się zarysowała od samej góry aż do fundamentu. Pracujący jednak przy budowie robotnicy nie zauważyli pęknięcia i nie przerywali pracy. Z ulicy rozległ się okrzyk: „ratujcie się" i prawie jednocześnie ułyszano ogłuszający grzmot, podobny do salwy armatniej. Za chwilę całą ulicę pokrył tuman kurzu, który zakrył przed oczami widzów widok całej katastrofy. Nawet na parę kroków nic nie było widać. Wśród obłoków kurzu rozległy się rozpaczliwe krzyki i jęki, oraz przeraźliwy brzęk drutów telegraficznych, na które padały cegły z walącego się domu.

Obecni przy katastrofie widzowie zawiadomili natychmiast Pogotowie ratunowe i straż ogniową. Za parę minut przed miejscem katastrofy zgromadziły się tłumy ciekawych, którzy zbitą masą otoczyli rumowisko.

Wkrótce przybyła straż ogniowa i wszystkie, znajdujące się wówczas na stacyi karetki Pogotowia. Niezwłocznie zaczęto wydobywać z rumowisk zabitych i rannych. Tych ostatnich wydobyto 25. Na dorożkach i w karetkach Pogotowia odwieziono ich po szpitala Aleksandrowskiego. Dotychczas wydobyto 5 trupów, które ułożono na chodniku obok sąsiedniego domu. Ranionych opatrywali lekarze Pogotowia i przygodni lekarze prywatni.

Rozkopywaniem gruzów zajęli się strażacy, studenci oraz kilku oficerów.

Po dokładnem obejrzeniu domu okazało się, że zawaliła się prawie trzecia część kamienicy, a mianowicie jeden z jej rogów, tak samo, jak w dumu Cejtlina. Na miejsce katastrofy przybyli gen.-gubernator, gubernator, dowodzący wojskami i inni wyżsi urzednicy kijowscy.

Kiedy rozpoczęto już roboty przy wydobywaniu zabitych i rannych, na miejsce katastrofy przybyli kierownik budowy domu inżynier Ołtarzewskij i właściciel jego Czerwonenkis. Obaj niezwłocznie zostali aresztowani i odstawieni do cyrkułu starokijowskiego. Akcya ratunkowa trwała do g. 11-ej w nocy. Przypuszczają, że pod gruzami znajdują się jeszcze ludzie.

Na miejscu katastrofy założony został punkt lekarski, który pozostanie aż do dnia dzisiejszego, gdyż dzisiaj rozkopywanie gruzów trwać będzie w dalszym ciągu.

Jak dowiadujemy się miejska komisya budowlana, która dwa razy oglądała dom i nic nie uczyniła w celu zapobieżenia katastrofie (dom budowany był z piasku i cegły) oddana zostanie pod sąd.

— **Rewizya dyecezyi.** Jak już donosił telegraficznie nasz korespondent żytomierski, na mocy rozkazu Najwyższego członek rady ministeryum spraw wewnętrznych r. r. s. Zajączkowski przybył do Żytomierza dla zrobienia rewizyi zarządu Łucko-Żytomierskiej dyecezyi jako to: sekretariatu kapituły i konsystorza. Rewizya rozpoczęła się dn. 16 b. m.

— **Wycieczka kolarzy P. T. G.** Dziś kolarze P. T. G. organizują wycieczkę niedzielną. Punkt zborny przed ratuszem, skąd wyjazd o g. 8 z rana w kierunku, który określą uczestnicy.

— „FIGLE" AUTOMOBILU. Na ul. Fundukle-jowskiej przejeżdżający automobilem rotmistrz sztabu L. Rodzianko, przejechał psa wartości 650 rb., należącego do kapitana L. Sawickiego.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu № 112 przy M. Błagowieszczeńskiej zażyła trucizny w celu samobójczym krawcowa F. K.

Pogotowie odwiozło ją w ciężkim stanie do szpitala.

— TOPIELEC. W pobliżu mostu kolejowego wypłynął z Dniepru trup nieznanego mężczyzny w średnim wieku. Zwłoki topielca umieszczono w kostnicy przy szpitalu Aleksandrowskim.

— POŻAR. Onegdaj w nocy za obozem saperów wszczął się pożar w willi Makarenki. Ogień zniszczył drwalnię, stajnię i inne zabudowania gospodarskie. Straty wynoszą 3,000 rb.

— BANDYCI. Na szosie Głuboczyckiej dwaj bandyci napadli na A. Czernyja i zrabowali mu pieniądze. Napastników ujęto—są to A. Rossiński i A. Sołowjow.

— PRZY POMOCY DOROŻKARZA. Przybyły do Kijowa Ludwik Binder doniósł policyi, iż na Bulwarze Bibikowskim jakiś dorożkarz zaproponował mu, że go bezpłatnie przewiezie. Gdy B. wsiadł do dorożki, otoczyło go 4 bandytów, którzy odebrali mu 12 rb., paszport, różne dokumenty, a następnie, wyrzuciwszy go z dorożki, umknęli wraz z dorożkarzem.

— ŚRODKI ZAPOBIEGAWCZE. W celu zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom, policmajster kijowski wydał rozporządzenie, aby policya zwracała uwagę na to, by na ul. W. Żytomierskiej, Michałowskiej i Kreszczatyku, oraz w tych punktach miasta, gdzie dokonywują restauracyi chodników, tramwaje kursowały z szybkością, nie przekraczającą 5 wiorst na godzinę.

— OGLĘDZINY STACYI TRAMWAJOWYCH. Komisya sanitarna dokonała oględzin stacyi tramwajowych na ul. Aleksandrowskiej, na placu Aleksandrowskim i w innych punktach miasta. Skonstatowano wszędzie stan antysanitarny. Spisano protokóły.

— ZAGINIENI. Zamieszkały przy ul. Stepanowskiej № 2 F. Wołkow doniósł policyi, iż siostrzeniec jego, 14-letni Piotr wyszedł przed kilku dniami z domu i dotychczas nie wrócił.

O. Herbolińska (klasztor Michałowski) zawiadomiła policyę o zniknięciu swego męża lekarza ziemskiego.

— KRADZIEŻE. Zamieszkały w domu № 58 przy Kreszczatyku M. Bobrow doniósł policyi, iż mu w ogrodzie Kupieckim wyciągnięto z kieszeni 500 rb.

Z mieszkania Dulinej (D. Wał 11) skradziono 180 rb. i złoty zegarek. Podejrzewanego o kradzież Rowińskiego aresztowano.

— KATASTROFA. Wczoraj o g. 4-ej z rana, w odległości dwu wiorst od Nikolskiej Słobódki, pędzący z szybkością 90 wiorst na godzinę automobil, najechał na jadącego na rowerze oficera Łuczyncewa. Samochód przewrócił się i odleciał na 12 kroków w bok. W samochodzie znajdowały się dwie artystki teatru variete „Apollo" i chorąży rezerwy Dunin-Gałecki. Jedna z artystek Blerier została zabita, druga—Mardario—odniosła ciężkie rany. Dunin-Gałecki został lekko raniony. Oficerowi Łuczyncewowi automobil zgruchował obie nogi. Chorążego D.-G. aresztowano.

KRONIKA POLSKA.

— **Kursy przemysłowo-rolnicze przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.** W swoim czasie podaliśmy do wiadomości naszych czytelników o utworzeniu przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie kursów wyższych przemysłowo-rolniczych. Obecnie otrzymaliśmy szczegóły programu tych kursów, które rozpoczną się już z nadchodzącym rokiem szkolnym 1911/12.

Program ten we wstępie zaznacza, jak dotkliwą lukę w szkolnictwie naszem zapełnia nowa uczelnia, która odrazu postawiona będzie na poziomie zagranicznych wyższych instytucyi roln.-pedagogicznych. Wzrastający koszt produkcyi rolnej, nie idący w parze z wzrostem cen produktów, wymaga stanowczo powiększenia intensywności gospodarstwa, co osiągnąć się daje tylko stosowaniem bardziej udoskonalonych metod i użytkowaniem bezpośredniem swych wytworów w przerobie przemysłowym.

Czerpanie wiedzy odpowiedniej za granicą zadaniu nie odpowiada całkowicie, odmienne bowiem warunki gleby, klimatu i życia, na jakich studya są w tym wypadku oparte, z trudem wielkim pozwalają nabyte wiadomości przystosowywać do gruntu właściwego pracy czynnej. Uczelnia rolnicza ściśle winna być przywiązana do ziemi, na której owoce jej wysiłków mają znaleźć zastosowanie.

Tym więc zadaniom mają sprostać wykłady przemysłowo-rolnicze przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Czas trwania tych wykładów oznaczony został na lat 3 (6 semestrów) i wykłady te będą uzupełnione pokazami i ćwiczeniami praktycznymi w laboratoryach i wycieczkami do wzorowo zagospodarowanych folwarków oraz zakładów przemysłowo-rolniczych.

Na program kursów przemysłowo-rolniczych składają się: fizyka, chemia (nieorganiczna, organiczna i analityczna), mechanika, meteorologia, mineralogia, geologia, gleboznawstwo, botanika, zoologia, geodezya, mechanika rolna, rolnictwo (ogólne uprawa roli, uprawa roślin, nawożenie, melioracya), choroby roślin, hodowla, budownictwo, ekonomia polityczna, prawo rolne, ekonomia rolnicza, encyklopedya nauk leśnych, technologia rolnicza (technologia wody i opału, mleczarstwo, młynarstwo zbożowe, gorzelnictwo, krochmalnictwo, piwowarstwo), cukrownictwo, weterynarya, ogrodnictwo i w[illegible]ctwo.

— Ko[illegible] Zarząd szkoły ski[illegible]iego w Warszawi[illegible] [illegible]

architektów urządzenia publicznej wystawy projektów nadesłanych.

Sąd konkursowy stanowią: z ramienia zarządu szkoły pp. I. Juraszyński, Wł. Marconi, zastępca W. Wańkowicz; od Koła architektów pp. A. Nieniewski, Br. Rogóyski, prof. M. Tołwiński, jako zastępcy pp. A. Oczkowski i K. Loewe.

Warunki programu i plan sytuacyjny otrzymać można w kancelaryi Stowarzyszenia techników.

OFIARY.

Na T-wo polsk. kol. letn.: p. Marya Morgulec, zamiast wieńca na grób ś. p. Matyldy Mazaraki 5 rubli.

Dla sparaliżowanej I. M.: p. Marya Morgulec 2 ruble.

Na kościół św. Mikołaja (na ołtarz Matki Boskiej): p. Franciszka Kondracka pamięci męża Szczęsnego 5 rb.

ZE SPORTU.

Z Pol. T-wa Gimn.

Ciągłe deszcze w ciągu maja i pierwszej połowy czerwca spowodowały, iż ruch na przystani wioślarskiej P. T. G. był znacznie mniejszy, niż lat ubiegłych, tak dalece, że trzeba było odłożyć rekord wioślarski, regaty i rekord pływacki. Dopiero w czasie kilku ostatnich dni, dzięki lepszej pogodzie, frekwencya na przystani znacznie się wzmogła, dzięki czemu zarząd sekcyi uznał za możliwe wyznaczyć rekord Kijów-Natałka-Kijów na niedzielę bieżącą, t. j. dnia 19 b. m.

Do rekordu „głównego" zapisali się: osada I a — sternik Chmurzyński St., wioślarze W. Ambrożewicz i S. Ambrożewicz; osada II — sternik Vetter, wioślarze Wojciechowski i Filipowicz.

Do rekordu „seniorów" staną osady: sternik Kamiński, wioślarze Drzewiński i Mulder oraz osada 2-ga — sternik Vetter, wioślarze A. S. Grodecki i T. Chmielowski.

Początek rekordu o godz. 8-ej.

Odjazd od przystani T-wa, naprzeciwko ul. Andrzejowskiej.

Ostatnie wiadomości.

Rewizya kancelaryi biskupiej. We czwartek przybył z Petersburga do Wilna urzędnik do szczególnych poruczeń, rzeczywisty radca stanu Lubicz-Jermołowicz Łozina-Łozinskij dla dokonania z rozkazu Najwyższego rewizyi wileńskiej kancelaryi biskupiej, konsystorza i kapituły. Towarzyszy mu kilku urzędników podwładnych.

Wczoraj rozpoczęto już rewizyę kancelaryi biskupiej.

Przyczyna tego zarządzenia jest nieznana. W mieście przypuszczają, że przyczyną jest donos urzędnika, niedawno wydalonego z kancelaryi.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.*)

Usunięcie wojska z Wawelu.

Kraków (Wł.). Wczoraj z rana z Wawelu usunięto wojsko. Obecnie w zamku niema ani jednego żołnierza austryackiego. Opuszczoną przez wojsko część zamku objął wydział krajowy.

Nowa partya ruska.

Lwów (Wł.). Powstała nowa partya ruska, „chrześcijańsko-społeczna". Leaderem partyi jest Barwiński.

Prezydyum Koła Polskiego.

Kraków (Wł.). Według prawdopodobieństwa na prezesa Koła Polskiego wybrany będzie b. minister Biliński; zastępcami prezesa będą Kędzior i German. Viceprezesem izby zostanie poseł Łazarski. Koło Polskie będzie liczyło 73 członków.

Rozruchy w Kałuskim.

Lwów (Wł.). Rozruchy w pow. kałuskim wybuchły na tle tak agrarnym jak i wyborczym.

We wsi Niegocach włościanie ruscy powybijali szyby w domach żydowskich, w Tomaszowie zaś podpalili sianokosy.

Przyjazd Kokowcewa.

Warszawa (Wł.). W południe przybył tutaj minister skarbu Kokowcew. Minister zwiedził politechnikę. Dzisiaj odbędzie się otwarcie gmachu filii banku państwa, poczem w klubie rosyjskim odbędzie się obiad w obecności Kokowcewa. W poniedziałek—posiedzenie bankowe i obiad u Skałona. We wtorek po śniadaniu u Józefa hr. Potockiego—minister wyjedzie do Petersburga.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż (AP). Przedstawiciele lewicowych grup izby utworzyli komisyę kompromisową dla opracowania rezolucyi kompromisowej w sprawie reformy wyborczej.

Paryż (AP). Przeciwko formule zaufania rządowi głosowało 70 zjednoczonych socyalistów, 46 postępowców, 2 nacyonalistów, 24 przedstawicieli prawicy, 21 ze stronnictwa „action liberale" i 10 niezawisłych.

Paryż (AP). Pams wniósł do izby projekt prawa o skasowaniu ustanowionego rozgraniczenia okręgów winiarskich i o zamianie rozgraniczenia szeregiem środków, mających zapobiedz fałszerstwom.

Paryż (AP). Izba posłów. Szereg posłów żąda dokładniejszego sformułowania programu ministeryalnego, szczególniej w punktach, dotyczących reformy wyborczej dowództwa armią i szkoły świeckiej. Po wyjaśnieniach Caillaux izba większością 367 głosów przeciwko 173 przyjęła formułę przejścia do spraw bieżących, wyrażającą [illegible] rządowi w [illegible]ach urzeczy[illegible] programu [illegible]o, refo[illegible] skarbo[illegible] [illegible]blikanów [illegible]kiego jej

Narada.

Wiedeń (Wł.). Przybyli tutaj na naradę przywódcy stronnictw.

Nagroda.

Paryż (Wł.). W rzymskim salonie sztuki drugą nagrodę udzielono Włodzimierzowi Dickenowi z Odesy.

Wyzwanie na pojedynek.

Paryż (Wł.). Senator Reymond wyzwał na pojedynek ministra wojny Messini'ego za użycie wyrazów obelżywych w parlamencie.

Trzęsienie ziemi.

Rzym (Wł.). Wczoraj w Mesynie dało się odczuć silne trzęsienie ziemi, które nie wyrządziło jednak strat znaczniejszych.

Wrzenie w Portugalii.

Lizbona (AP). Pod wpływem trwożliwych pogłosek z Oporto rząd zmobilizował oddział piechoty, składający się z 3,000 osób.

Na Bałkanach.

Wiedeń (AP). „Neue Freie Presse" z powodu ostatniej uchwały tureckiej rady ministrów o ustępstwach jakie mają być poczynione malissorom, doradza turkom, aby w celu zachowania pokoju na Bałkanach nie stosowali względem malissorów żadnych ograniczeń w sprawie noszenia oręża.

Konstantynopol (AP). Porta zamówiła w fabryce Maksyma i Schneidra 100 kartaczownic, 36 dział górskich i na 3 baterye dział polowych.

Strajk marynarzy.

Hull (AP). Narady strajkujących i przedsiębiorców pod kierunkiem ministerstwa handlu odroczone zostały na czas nieokreślony.

Proces o szpiegostwo.

Lipsk (AP). Kapitan Lucks, oskarżony o szpiegostwo, skazany został na 6 lat twierdzy.

Dymisya gabinetu.

Białogród (Wł.). Gabinet podał się o dymisyę.

Gabinet tymczasywy.

Białogród (Wł.). Nikolicz otrzymał polecenie utworzenia nowego gabinetu.

Echa koronacyi.

Londyn (AP). Król w orędziu do narodu wyraża wdzięczność za wyrazy sympatyi nadesłane ze wszystkich miejscowości państwa.

Cholera w Tryeście.

Tryest (AP). Cholera u pasażerki 3-ej klasy ma lekki przebieg. Pasażerowie drugiej klasy po przeprowadzeniu obserwacyi zostali wypuszczeni.

Z Persyi.

Tabrys (AP). Musztechidzi nedżefscy zalecają persom aby wybierali na posłów do medżylisu konstytucyonalistów i s.-d., lecz w żadnym zaś razie konserwatystów.

Wybuch.

Londyn (Wł.). Na krążowniku „Superbe" wskutek wybuchu zginęło trzech palaczy.

Mityng opozycyjny.

Zagrzeb (AP). Odbył się mityng opozycyjny, na który zebrało się przeszło 3,000 osób. Mówcy protestowali przeciwko oddzieleniu Rjeki od dyecezyi seńskiej. Powzięto odnośną rezolucyę, która została wręczona arcybiskupowi.

Zgon.

Berlin (Wł.). Zmarł ojciec znanego wirtuoza muzyka Józefa Hofmana — Kazimierz Hofman.

Z rady ministrów.

Petersburg (AP). Rada ministrów nie znalazła przeszkód do wniesienia do instytucyi prawodawczych projektu prawa o emisyi przez banki szlachecki i włościański $4^1/_2$ procentowych listów zastawnych i świadectw.

Petersburg (AP). Rada ministrów uznała za konieczne prosić w drodze prawodawczej o kredyt na utrzymanie w r. 1912 oddziałów lotniczych i rot awiacyjnych w sumie 277,188 rb. Projektowane jest sformowanie 8 oddziałów.

Petersburg (AP). Radzie ministrów zakomunikowano statystyczne dane o finansowej i ekonomicznej sytuacyi Rosyi do 15 czerwca 1911 r., przyczem zaznaczono nader pomyślne dane o wpływających dochodach państwowych i o polepszeniu widoków na urodzaj.

Petersburg (AP). Rada ministrów zaaprobowała do wniesienia do Dumy Państwowej wniosek o zatwierdzeniu kosztorysu robót i dostaw przy budowie odnogi od stacyi „Kijów I-szy—towarowy do przystani dnieprowej Cesarza Mikołaja II. Koszt ogólny obliczony został na 2,225,100 rb.

Petersburg (AP). Rada ministrów zaaprobowała ułożony przez ministerstwo handlu projekt umowy z zarządem „Rosyjskiego T-wa żeglugi i handlu" w sprawie utrzymywania żeglugi terminowej na morzach południowych od 1-go lipca 1911 r., uznawszy przytem za konieczne wniesienie do umowy następujących warunków dodatkowych: obowiązkowego, na żądanie konsulów rosyjskich, przewożenia za opłatą do Rosyi z portów zagranicznych aresztantów rosyjskich i obłąkanych i obowiązkowego zatrzymywania się w Sewastopolu.

Szarańcza.

Nowoczerkask (AP). W stepach [illegible]kich w okręgu ust'-miedwiedickim u[illegible] szarańcza, która niszczy zboże i warz[illegible]

Także oskarżyciel.

Petersburg (Wł.). „Swiet" os[illegible] [illegible]emokratów, iż wpajają nienawiść do [illegible]kiej i tem tłómaczy napad na [illegible]ety Warszawskiej" [illegible]kow—mili[illegible]

się po wzlocie „Petersburg—Moskwa", w czasie którego zostanie zorganizowany konkurs rosyjskich aparatów lotniczych.

Wobec tego, iż wzlot powyższy przypada w jednym czasie z ćwiczeniami awiatorów wojennych, którzy będą brali udział w mających się odbyć manewrach, wszystkim awiatorom wojennym ze szkoły lotniczej, a także oddziałowi floty lotniczej zabroniono brać udział we wzlocie, pozwolono im natomiast na wykonanie specyalnych ćwiczeń w obrębie gubernii petersburskiej.

Insbruck (AP). Balon miejscowego towarzystwa lotniczego, kierowany przez porucznika Sarley'a wylądował we Włoszech w Galeriane. Czterej pasażerowie balonu zostali aresztowani pod zarzutem szpiegostwa.

Charków (AP). Inżynier—lotnik Majorow czynił próby z triplanem nowej konstrukcyi, wynalezionym przez członka charkowskiej filii Cesarskiego rosyjskiego T-wa technicznego inżyniera Lelicza. Próba dała dodatnie rezultaty.

Różne.

Konstantynopol (AP). Sultan pokłonił się płaszczowi proroka w meczecie Starego Seralu.

Odesa (AP). Rada miejska postanowiła poczynić starania o wprowadzenie na 10 lat opłaty od ładunków przywożonych i wywożonych kolejami.

Połtawa (AP). W folwarku Karłowskim piorun zabił 3 i kontuzyował 10 robotników.

Londyn (AP). „Daily News" donosi: „Według informacyi, pochodzących ze sfer ministeryalnych, gabinet postanowił jednogłośnie udzielić królowi rady, aby w najbliższym czasie mianował nowych parów, jeżeli izba lordów nie cofnie swoich wniosków, dotyczących poprawek do billu o prawie „veto".

Petersburg (Wł.). Synod otrzymał wiadomość, iż na Syberyi pojawiła się sekta mormonów amerykańskich.

Perm (Wł.). Na mocy wyroku sądu wojennego rozstrzelano podoficera Kuzniecowa, który strzelał do dowódcy pułkowego.

Petersburg (AP). Minister skarbu wyjechał na czas krótki do Warszawy w sprawach służbowych.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 18-go czerwca 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216 425	kup. 216 375
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
$4^1/_2$% pożyczka 1905 r.	100.30
4% renta państwowa 1894 r.	93 75
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.15
Dyskonto prywatne	$3^1/_8$%
Usposobienie słabsze.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	266.875
Cena najwyższa	268 875
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
$4^1/_2$% pożyczka 1909 r.	104 00
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.00
Dyskonto prywatne	$2^3/_{16}$%
Usposobienie słabe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	[illegible]
$4^1/_2$% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	[illegible]
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
$4^1/_2$% pożyczka rosyjska 1909 r.	—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.10

NADESŁANE.

Ś. p. Matylda Newlin Mazaraki

zmarła dnia 7-go czerwca 1911 r. w Machnówce na Ukrainie, zostawiając żal głęboki w sercach tak Rodziny, jak w kole licznych przyjaciół, znajomych i ubóstwo, którem po macierzyńsku się opiekowała.

Główną cechą życia Jej zacnego było poświęcenie ciche, bezgraniczne przywiązanie do ziemi rodzinnej, do ubóstwianego domu rodzicielskiego, który ocalić potrafiła w ciężkich przewrotach krajowych z najwyższem poświęceniem siebie. Była to jedna z tych jasnych a rzadkich postaci, która zapominając o własnych bólach i cierpieniach z serdecznem współczuciem dzieliła zawsze niedolę innych, niosąc pomoc w potrzebie z subtelną delikatnością wielkiego serca. To też żegnaną była łzą rzewnego i szczerego żalu przez Rodzinę z wdzięcznością, oceniającą Jej uczucia — przez przyjaciół patrzących na jej życie i zasługi — i tych których opieką swą troskliwą otaczała do końca.

Cześć Jej przezacnej pamięci, niech Jej lekką będzie ta umiłowana przez Nią Ziemia!

Z wydziału letnisk przy rz.-kat. Tow. dobroczynności.

Wydział letnisk, podając poniżej sprawozdanie kasowe z majówki na Dnieprze, odbytej w dniu 30-ym maja r. b., uważa za swój miły obowiązek podziękować Szanownym Paniom, Panom i Młodzieży, którzy, pomimo b. niesprzyjających (zwłaszcza rano) warunków atmosferycznych, stawili się w komplecie, a nie szczędząc trudu i [illegible]ów, pracowali gorliwie. Wszystkim w[illegible] osobna ślemy serdeczne w[illegible] „Bóg zapłać". Ofi[illegible] w p[illegible]rze [illegible]

Folchetto. 4)

Dwaj Joe.

(Historya z innego świata).

(Tłom. z włoskiego).

Przed laty pięćdziesięciu w Nowym Yorku i w okolicach Illinois ruch był już ogromny, nie tak jednak gorączkowy jak dziś. Pomimo to wiadomość o procesie podminowała całą ludność i tłumy zaczęły napływać do Nowego Yorku. Dzienniki zapełniały ogromne rubryki sążnistym drukiem, pod tytułem „Proces dwóch Joe", lub „Głowy zamienione" i na trzech szpaltach nie mogły zmieścić szczegółów zajmujących o przyszłej walce.

Nareszcie nadszedł dzień oczekiwany, a napływ ciekawych był niezwykły. Spekulanci spędzili noc u drzwi gmachu sądowego dlatego jedynie, by wcześnie zająć miejsca przeznaczone dla publiczności i odprzedać je potem po sto dolarów każde. Tłum, nie mogący się zmieścić w sali, pozostawał w pobliżu gmachu sądowego, cisnął się też u wejścia do redakcyi większych dzienników, które ognistemi literami drukowały ważniejsze wypadki dnia i rozlepiały plakaty na swych murach.

Sędzia, sir Domes Bartwel, użył mniej czasu na zbadanie sprawy niż sędziowie włoscy przy procesie nieszczęsnego Cifariello; w każdym razie sir Bartwel nie zdołał wyrobić sobie pewnego przekonania o tak niezwykłym wypadku, jaki się zdarzył między dwoma Joe. Od siebie też zawezwał świadków: siostrę prawdziwego Joe, Propera, syndyka z giełdy Nowego Yorku i starego wuja fałszywego Joe, czyli Hieronima Rigby.

Rzecznicy obu stron przedstawili na swej liście sztukę świadków: z jednej strony takich, którzy potwierdzali zamianę osób, z drugiej krewnych i agentów Hieronima, uznających w nim istotnego Joe.

Sir Bartwel postanowił atoli ograniczyć liczbę świadków do cyfry trzydziestu dla obrony i tyluż dla obwiniania.

W rzeczonych zatem warunkach rozpoczęło się roztrząsanie sprawy.

*

Niedawny, skandaliczny proces obznajomił ludzi nie znających się na tem, jak się wykonywa sprawiedliwość w Stanach Zjednoczonych i jak się ona mało różni od tej, która się praktykuje w matce ojczyźnie—Anglii. Prokuratora państwowego niema, a urzędnicy stosują prawo do wyroku przysięgłych. Przewodniczący, zebrawszy po długiem dochodzeniu, za pomocą środków, jakiemi rozporządza, wszystkie dokumenta w sprawie cywilnej czy też kryminalnej, przedstawia je następnie przysięgłym nie wypowiadając własnego zdania, ani też wyciągając własnych wniosków. Jego przytem przywilejem jest wzywać nowych świadków, jeśli sam to uważa za potrzebne, lub jeśli którakolwiek ze stron tego żąda. Sprawa zatem toczy się między adwokatami i przysięgłymi, którzy mogą pośredniczyć w każdej potrzebie.

Podobnie się stało w procesie Joe contra Joe.

Strony mają gwoli obronie i obwinieniu licznych adwokatów, adwokaci to byli wielkiej sławy i wielkie też honoraryum pobierali. Jednym z tych był adwokat sir Rodgers Mill broniący sprawy oskarżyciela. Ten starał się dowieść wszelkimi sposobami, że drugi Joe był oszustem, nadużywając okoliczności, o których jużeśmy wspominali, dla uzyskania prawa właściciela do Nail.Company; twierdził, że potrafi dowieść, iż przywłaszczycielem jest Hieronim Rigby, ex-urzędnik fabryki i dodawał, że przywłaszczyciel był przykry w sposobie obejścia się względem podwładnych, czego nigdy nie można było zarzucić prawdziwemu Joe. Twierdził też, że głos przywłaszczyciela różni się od głosu prawdziwego Joe, tudzież zobowiązał się dowieść swych słów przy przesłuchiwaniu swoich świadków.

Głównym obrońcą tamtego Joe był sir Austin dobrze znany z gwałtowności i cynizmu w słowach. Zamiast bronić, on przypuścił wprost atak na prawdziwego Joe, pragnąc odeprzeć argumenty sir Rodgersa.

— I któż pan jesteś—krzyczał doń—skąd przychodzisz? Kto panu dostarcza środków do prowadzenia tak kosztownego procesu? Zresztą mało nas to obchodzi, bylebyśmy dowiedli panu, że jesteś bezczelnym oszustem!

Tu zwracając się do sir Rodgersa, rzekł:

— I jak pan mogłeś podjąć się obrony podobnej sprawy? Czyż nie byłeś pan świadkiem powrotu prawdziwego Joe do fabryki, po długiej nieobecności i, czy nie widziałeś w jaki sposób powrót jego przyjęto? Czy pan sobie nie przypomina, jak cała prasa głosiła wielkim drukiem, nie znając żadnej wątpliwości... „Joe powrócił", albo „Powrót Joe", albo „Tryumf Joe"? Czy nie wiesz pan, jak go przyjęto na giełdzie?

Sir Rodgers obraził się na młodego kolegę za taki atak szalony i poprzestał na chłodnej odpowiedzi:

— Pański sposób mówienia nie powinien być tolerowany w świątyni sprawiedliwości. Zobaczymy, czy moi świadkowie nie potrafią pokonać pańskiej ambicyi!

I usiadł, a inni obrońcy poczęli go za ręce ściskać.

Wówczas sir Austin wykrzyknął: „A gdzież są wasi świadkowie? Za nami świadczy cały New-York!"

Tak brzmiały pierwsze przemowy, przyczem sędzia zgromił obrońcę Hieronima, zalecając większe umiarkowanie.

Na pierwszego świadka wezwano Propera, który opowiedział, co mu było znanem. Mówił, że sir Joe Smilson, oznajmił mu, iż wyjeżdża w wielką podróż do Europy na kilka miesięcy i, dlatego powierza mu zarząd swoich interesów i oznacza wysokość sumy, mającej być wysłaną do banku angielskiego do jego rozporządzenia. Te sumy miały być wysyłane regularnie pierwszego każdego miesiąca przy odbieraniu pokwitowania z tegoż banku.

— I tak wypełniałem powyższe zlecenia, aż do jego powrotu do Nowego-Yorku, gdzie otrzymałem rozkaz zaprzestania owej wysyłki pieniędzy—rzekł.

Tu jeden z przysięgłych przerwał mu:

— Jakże go pan poznałeś, kiedy powrócił.

— Proper:—Poznałem go, jakkolwiek rysy jego twarzy były zmienione życiem swobodnem na kontynencie, o którem mi sam mówił bez ogródki. Wraz ze mną poznali go wszyscy urzędnicy i robotnicy kampanii, więc żadna wątpliwość nie istniała!... I ja nie wątpiłem, bo cały New-York go uznał i na giełdzie poznano go również.

Przysięgły: — Czy prędko otrzymał zarząd fabryki?

Proper:—Naturalnie.

Teraz z kolei adwokat Rodgers zapytał Propera:—Czy ten fałszywy Joe znał dobrze całą maszynę administracyjną? Czy znał stosunki fabryki z kredytowemi instytucyami i z firmami nabywającemi cwieki Smilsona?

Proper:—Z pewnością; winienem jednak zauważyć, że zapomniał on o wielu faktach, które zdarzyły się w zarządzie fabryki przed jego wyjazdem.

Syndyk giełdy był drugim z kolei świadkiem i przytaczał fakt poznania Smilsona przez wszystkich jego znajomych, co i jego utwierdziło w mniemaniu o tożsamości osoby.

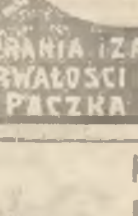
Wuj Hieronima znajdował się również między świadkami skarżącego, liczono bowiem na to, że uzna wyżej wspomnianego za swego siostrzeńca. Mówiono już po procesie skończonym, że świadectwo mające przeważyć szalę, nie stało się jednakże decydującem z racyi, iż ten wuj sprowadzony aż z Pensylwanii był stary bardzo i mało sobie przypominał; istotnie jednak było inaczej, bo Hieronim hojny zwykle względem swych krewnych, przestał nim być odrazu, jak tylko proces się rozpoczął. Powiem też w nawiasie, że Hieronim w niepewności o swe losy zebrał wszystkie jakie tylko można było kapitały i odesłał je do jakiegoś nieznanego banku dla zapewnienia sobie sporej fortuny.

Tak było i z innymi członkami rodziny Hieronima—wezwani przez adwokatów fałszywego Joe dla zaświadczenia jako mają go i mieli zawsze za istotnego Joe Smilsona, przybrali wobec sądu niepewną i chwiejną postawę, bojąc się odpowiedzialności za fałszywe świadectwo, a nawet znaleźli się miedzy nimi tacy, co uznali go za Hieronima.

(D. c. n.).

WYDAWCY TOMASZ MICHAŁOWSKI ANTONI CZERWIŃSKI

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Farenho c



Kijowski Zarząd Miejski Zawiadamia:

1) **Komisya szacunkowa** ukończyła ocenę dochodów nieruchomości na r. 1911. Reklamacye na nieprawidłową ocenę będą przyjmowane tylko do d. 15 lipca r. b.

2) Na zebraniu d. 8 czerwca Rada Miejska postanowiła przystąpić do budowy nowego domu Kontraktowego, ze sklepami dla hurtowego składu towarów. Na sklepy te postanowiono przeznaczyć sutereny, pierwsze i drugie piętro, łączące się ze sobą za pomocą wewnętrznych schodów w każdym sklepie. Wysokość suteren wynosi 6 arsz., pierwszego piętra 7 arszyn i drugiego 6 arszyn. W każdym sklepie obejmującym mniej więcej 11 × 40 arsz. Projektowane jest dwa wejścia z przeciwległych stron gmachu.

Pragnąc by sklepy odpowiadały żądaniom zainteresowanych osób Zarząd Miejski prosi przedstawicieli firm, pragnąc. wynająć lokale, o zakomunikowanie liczby takowych; pożądany rozmiar takowych (obszar i wysokość), rodzaj towaru, dla którego lokal jest przeznaczony i wogóle wszystkich tych wskazówek, jakie ich zdaniem należy mieć na widoku przy projektowaniu podobnych lokali na sklepy.

3) **Wydział budowlany.** 1) 27 go czerwca odbędzie się licytacya na urządzenie 90 lamp elektrycznych w Miejskiej Bibliotece Publicznej. Oferty wraz z koniecznym dołączeniem wzoru lampy w naturze powinny być w zapieczętowanych pakietach. Warunki, którym powinny odpowiadać lampy, można otrzymać w wydziale koncesyjnym; 2) Dn. 30 czerwca licytacya w zapieczętowanych pakietach na budowę: żelazno-betonowego cekhauzu dla pułku benderskiego na sumę 151,672 rb. 95 k.; żelazno-betonowego cekhauzu i składu obozowego w sadybie pułku tyraspolskiego na 53,435 rb. 46 kop.; i zabudowań gospodarskich dla pułku łuckiego na 116,461 rb. 28 kop. Kaucya wynosi 10%.

4) **Wydział koncesyjny.** Dn. 23 czerwca ostateczna bez przelicytowywania licytacya na roboty przy restauracyi teatru Miejskiego na sumę 852 rb. 88 kop.

5) **Komisya budowy kanalizacyi.** Dn. 28 czerwca licytacya na budowę „magistrali" kanalizacyjnej przy ul. Lwowskiej, pomiędzy Wozniesieńskim zjazdem, a jarem Obserwatoryjnym i na przyłączenie do tej „magistrali" sadyb № 7, 9, 11, 12, 13, 14, 15 i 17 przy ul. Lwowskiej na sumę 2,552 rb. 11 kop., na budowę w ogrodach Ławry zlewu i wałów zamiast ogrodzenia, na 2,066 rb. 50 kop. i na urządzenie „magistrali" kanalizacyjnej przy ul. Stepanowskiej, przyczem część „magistrali" ma być ułożona zapomocą rur żelaznych, na sumę 9,663 rb. 38 kop, kaucya wynosi 10 proc. Szczegóły można otrzymać w komisyi wykonawczej do budowy kanalizacyi w Troickim domu ludowym.

6) **Wydział kanalizacyjny.** Dn. 23 czerwca licytacya na budowę „magistrali" kanalizacyjnej na placu kiryłowskim na 1,501 rb. 36 kop.

7) **Wydział targowy.** Dn. 20 go czerwca licytacya na wydzierżawienie miejskiego kiosku № 6 na rogu Bulwaru Bibikowskiego. Licytacya rozpoczyna się od 400 rb.

8) **Wydział kwaterunkowy.** Potrzebne są kwatery dla wojsk na r. 1911.

9) **Wydział mostowy.** Dn. 22 go czerwca licytacya na przygotowanie pokrywek żelaznych dla kanałów burzowych.

Informacye o sumie szacunkowej dochodowości każdej nieruchomości, oraz szczegóły powyżej ogłoszonego oglądać można w zarządzie do g. 2-ej w południe.



Rozkład jazdy pociągów.

Od 18-go kwietnia 1911 r.

Na kol. Połudn.-Zachodniej:

Kuryer I i II kl. Odesa, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 45 z rana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa Brześć, Białystok, Grajewo, Humań Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 54 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz. 5 m. 50 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Kuryer I i II kl. Brześć, Warszawa, Kalisz — odchodzi o godz. 7 m. 10 wieczorem, przychodzi o godz. 11 m. 14 z rana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 3 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godzinie 11 m. 25 wieczorem, przychodzi o godz. 6 m. 32 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 10 wieczorem, przychodzi o g. 9 m. 31 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odchodzi o godz. 12 m. 5 wieczorem, przychodzi o g. 7 m. 50 z rana

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o godz. 12 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 6 m. 25 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kowel Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 20 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 15 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów—odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godzinie 9 m. 55 w.

Osobowy I, II i III kl. do Olszanicy odch. o g. 5 m. 20 po południu, przychodzi o godz. 9 m. 20 z rana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 16 z rana

Tow.-osobowy tylko IV kl. Odesa Brześć, odchodzi o g. 9 m. 55 wiecz. przychodzi o g. 2 m. 34 po poł.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamenka — odchodzi o g. 9 m. 55 wieczorem, przych. o g. 2 m. 34 po poł.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 wieczorem.

Pocztowo-osobowy. I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk — odch. o godzinie 11 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — Woroneż odchodzi o g. 1 m. 5 po poł., przych. o g. 7 z rana i o g. 4 15 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Kursk (od Kurska Towarowo-osobowy) odchodzi o g. 11 wieczorem, przychodzi o g. 9 m. 30 z rana.

Osobowy. I, II i III kl. Kursk, Woroneż, Petersburg via Bachmacz, Żłobin, Witebsk odch. o g. 7 m. 30 wieczorem, przychodzi o godzinie 7 z rana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa Charków, Łozowaja, Rostów n D. odchodzi o g. 6 m. 55 wiecz., przychodzi 11 m. 50.

Osobowy. I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n D. odchodzi o g. 11 m. 30 w., przych. o g. 6 m. 30 z rana.

Tow.-osobowy. II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n D. odchodzi o g. 7 m. 10 z rana, przychodzi o g. 11 m. 40 wiecz.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.